

6371

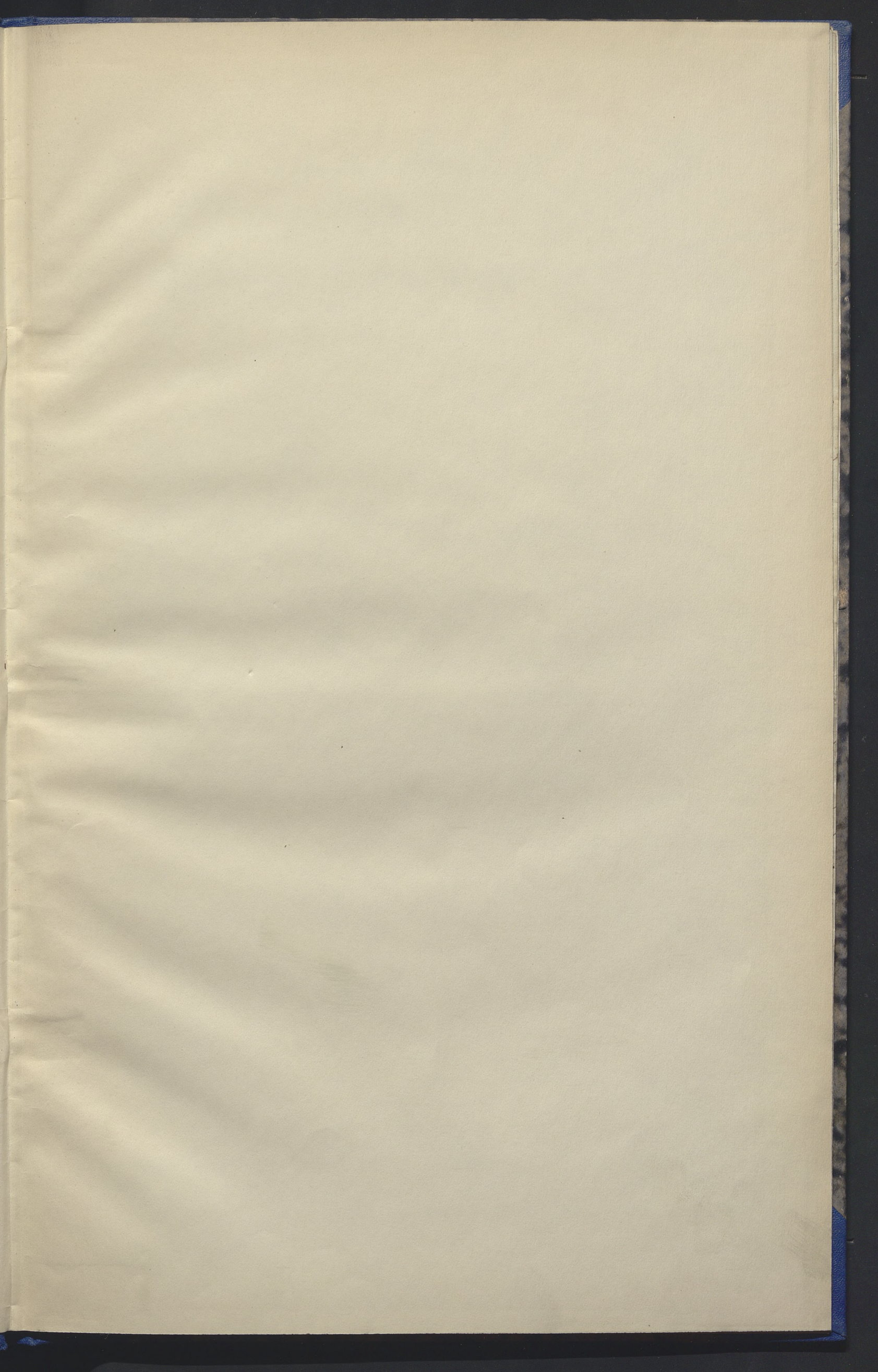
III



Pochodzi z teki redakcyjnej „Gazety Polskiej” J. J. Kraszewskiego.

Danował Krzysztof Kraszewski w r. 1912. Oprawiono w r. 1941.

6371





Quod Libet

albo

małe tajemnice wiejskie

Pisu coś widział, poczuł, prawdy się nie leżał
Krasicki. —

BIBLIOTEKA
KAJETANA KRASZEWSKIEGO
w Rombowie.

I

Upadek i zwycięstwo

Niedaleko Strakoniu, w najpiękniejszej okolicy, gdzie z jednej strony i Smoleckiej, nagie skały, lub porawierane po wyciach wysunęte jędy i wspaniałe dęby, widnieć można, a w dolinie między temi stępac cichy szmer strumienia bieżącego swemi wodami o brzoje skał i kamienie. Ciekawy wzdramić idąc, nachwytny prawie kłus i tak wspaniałemi widokami cudniej przemyśl, uszyję się u pokosowy, może i gorętsza modliwa wywrze się z piersi jego do sprawy tych cudów.

Przeszedłszy to, dotnia, nie więcej jak pół mili, ujmuje parę łąk, na wierzchu kilka chat wieśniaczych, po rażeniu ognia dosyć obszernej kasałony już drzewem już owocowem drzewem, i ponurym kłobocem, widac' dwoje pułkarskie, we wspaniałych okienach węgłach, a jednat obiedony okyło, wygląda coś na korbak, stana i pretensya, który przypatrząc się miłośnikowi potulowi i biera wspaniałe uły, aby choć pokusomocy łaski, mógł mu wyprosić w postawie.

Dobrze i robiona suknia podbrzusny nie które gnaze się tu wie, mi' ceterki jest prawdziwy dla nich i bawiełka, ale swarka i zdrażony nie przynijze na siebie od wiechow' nadozgo obrycia przez frochy białta, i fatatwana wórnem i szelty, wpaie jakby na stwie swego dawańcia.

W kłoboc to kłoboc był dwo' nazi skłanie i własnie Barona fermuthi — pułkarski i swieio obiedony, na i szereinnatem stannanym dachu i tociw się kilka od frontu swierzela uwolnicio to poroni zastąpićno miępie już i wyptwie i bawiełtych' popomiedni, hoi — pułkarski okyło wymieciony, wspaniałe to wsta, i wsta dnieu' jakis uwolnicio obiedowic' się majzcy.

Był to właśnie dzień śmierci Barona fermuthi i dawańcia na Samutawie. Caproli wtem miesiacu i jenuali się dosiędzi i stwajc trykenciu swoje. Wtem jednat roku spociewano się

Spodziewano się lekkiego uleciańca bo dzień był bardzo piękny.
To ten radeowo stonice wzięto swój bieg na horyzoncie o dwie
godziny i pół dnia, już dat się słyhać hukot kół i traski
wbicia, wnet usłixna i gnieczna kawalerija przybyła
i mamami i wstradmi, ciociami i kuzynkami
pochłając się przez mieniwage biegała na wysięgi podać
ręke wymiadowcem damom różnego wieku - a było tam
co wydatnać bo i piętnastu przybyłych wózków lub
bikorek, ubiana się ubaradź prawie wysiadająca lekka
i rumiana a czasem i kęga sobie jak to mówią drzewu-
cha.

Nastąpiły najprzód stojacemu jowi przygotowan
gospodarowi składowe powinszowania szerer lub
nie, jak to nwyrażnie a potem powtorne powita-
nia się między gościmi. Były to mnow catusy, uci-
smiecie się, wrajanne, gnieczne lub obojętne uktomy
a narescie wstręta się przed obiazowa pogadanki.
Pocieszono się na różne partyje, a wśledzie a w śródzie
musiało być wesoło bo było głośno - przedwierzane smie-
chami i t. p.

Narescie Gospodarz ogłosił uroczynie gotowy obiad i na-
prosił staslawych gości do stołu. Moxerowi podawany
damom też poszli tak parami i Saloniki do półkolej
jadalnego i tam porajmowali stowornie dla siebie miejsca.
Wyprowadzili mi serax uholii opowiedzieć porządki
dawane obiad, ale nie ja się nie znam i upetnie
na kłótniowych narwiakach różnych potraw
więc muszę o tem namilowić. Dodaję tylko nie było
wszystkiego douje - a nado wszystko elegancie ku-
charka i kłutka wypata się wielko, w swiej najo-
mości. Podawany wszystkie potrawy bardzo ma-
cnie.

Po obiedzie rozgnane głowy mierzają w inem wsta-
nego gospodarz nie skąd - smuty kuziowane
projektu - patneci wersetem obicim na boiy swiej
wesoło w serdeczniej raczeli się bawii.

Jeden tylko p. A. przostomył mający około dwadzie-
sku pięciu lat, doniacał się. Siedział radebra,
był, jak go tylko wixiatem od porażku smutny
i namysłony - Oczem myślał, co go tak mocno
rąpniewato, potniję może się dowiemy.
W tej wstanie chwili wstępy nam proponowali
przechadzki miśimy, mne kwarrydyp.
W której stronie państwo mają, chce spacer odbyć
zapisał Baron Sammitka, Solenizant i gospodarz
p. Krolwin namysle i go kono się do pui-
showej



słowcy Szaty, odległej tylko jak to już wspomnieliśmy
 o male potmitki - Najpiękniejsza, dolina, spacer parku
 ukończony rapawo najpiękniejszego ustrudzenia, ale najwię-
 kszą, przyjemność sprawia. -
 Już wypraszaliśmy w podróży, idąc granicą, między dojmawajacym
 system, które poruszane letkiem wiatrymi tworzą piękny
 widok jakby rozłożonego morza, gdy spokojnie powstęknę
 mileronie konwata Pani Sibillanowica wyrażając sprawę
 Apollina do opowiadania historii Praskowej Szaty dodając
 iż bardzo ciekawa byłaby umiś idła tego magneta by ją usłyszeć.
 Do jej uwerwania dotarły we prośby i inne daniny, a nawet
 i nagrody - obdarzył ją Pan Apollina jakby ten już
 gołował się do uwerwienia, mówiąc słowno uwerwaniu.
 Gdy on tymczasem przeproszając całe towarzystwo iż się omysli-
 to sta wybraniem go do opowiadania historii, mówi że jej
 nie ma to nigdy nie był ciekawy aby się onia, napisał.
 Ale idąc tam o to P. August Prodomyśł i na on rapawo
 history, która, Panie magnecie styrie, prosić go a naj-
 niekarowniejsz wam ja, opowie. -
 Co? ten oryginalnie wiersze, mileracy, miałby nam
 opowiedzieć, lat, waina, rzecz, Dzielujemy bardzo
 i uwalniamy go wraz z panem rzehta P. Sibillanowica
 w imieniu całego towarzystwa i dodając: Nie Moraliki
 nastąpi obóh was mileracy. -
 Już Prodomyśł P. Sibillanowica i przytoczył się do innego
 towarzystwa, które wyprzedziło nas o kilka godzin
 krochta, gdy kamień Mędrakliwego kłoty uwróciwszy
 się inna, wiersze, widocznie uwrócił do poprzedzających
 nas, uwrócił August Prodomyśł namyśli i uwrócił,
 już miał nas minąć gdy Pan Baronowa Sarmutka
 rzehta. Panie Augustie nie mijaj nas, ale chodź, i opo-
 wieć nam history, Praskowej Szaty.
 Nie wiem czemu dziś lat, koniecznie chciały je, usłyszeć
 a nie ciekawe, były jej procytać, która była rany torajmy
 piwnach opisywana była. Gdy uwrócił się do nas
 Prodomyśł przytoczył się do nas i postawił wewwa-
 niu rzehta się do opowiadania historii, Pomysłatem
 uwrócił się minowoli w moim Pod Libet murze
 umieścić to co już rapawo o procyt naszego Dzielajacego
 towarzystwa w rzehta widom. -
 Owi, odzwalił się August Prodomyśł - kiedy Sarwone Panie
 cheg, mię strach, uwrócił rzehta ich rzehta, rzehta,
 obcy, tylko mógł uwrócić nam mię obawiając,
 wi goście odzwalił się - by rzehta rzehta mię
 i tym samym uwrócił się do nas, mię rzehta
 ich rzehta, - Thacymam wice.
 Nad sturwieniem serozajmy się, najwyższej góry
 rzehta jest rzehta P. Praskowej Szaty,
 rzehta

Podwinięto jego mury a wii, ugrucholane były wietrow
wietrami albo burzami w catoiu i podnastku nowiejszej
potawie wie widzieli moinal potawa ras ogniem uduawno
reuszerona. - Kamel oio kaaje iz puznic jak ow skarc
rgruubiaty, którego ani wiet, ani ciepienia nie
potrafili prochylic ku ziemii. Wolat udu na rdu
miatego przeciwnia, patrz i podkroziej wiej.
Opodal skojz dwie proceiv sobie urozowne. ~~Patrz~~
Wskazujz one przeciwniowi jeiu swoj potawek
i seiliejzy wiazek, który ich kiedys zarys w jedności
i kytio kuma rrucajac ~~potawek~~ swojeg rodaklego
tona roidzielic je rniata. Idaz dalej, minawszy
ptynacy strumien, piekna, adna, stoi wysoha
skata ktora w podniwieniu kadego wprowadzi.
Skatki jej dwinny podobny do maczugi - u gury
siewka, warka udu jakby reha, tworka, wlechnia
na w rzeniu, ~~ktorych doharat tego, by je ruszy~~
przynajmniej skatki - jednat udu wozja, je, uctie
dy patrz, Herkulesa - Timi mowaz, nie ktakus
kabiowsy smok potawic Bogom maczugi ktore
mestynhanego smoka rruyicijst, i nie je ku przyz
wectory uctawit - a bogi przyjezwry jego ofiare,
przyoznac je, wte ogromne skate miatey. Timi
siegaz, potawicijst wietlowe i mowiz, nie Wolwram
kostawany odzkonym, ka jakies przeciwnie od
dobi swy rrukszony byt kutac iz, po kasacki kagui
wanj rebrat rrukszone kiltia set i dtingo pre
kawat w tych obkiazach uiszerac wiciz oddiorajz
podrozmjst. Satie rrupe, udu, ad dopiera obkyma
wszy prebairenie od krola, gny udu powrodbno do
bra - na paniacty, w ktorem mijeiu preba
czenie wyphat, miate rru robic ozadz i tych samy
ktoiny go obakali, uadat im grunda, rruopatrup
w majoftki i narwat je, Wolwram od swego
imieria, co udu dnie miatectki udu Wolwramem
narupcamy, a w mijeiu, w ktorem najwie
cej rru tego spetrit miatectkanc, postawic katiego
dzionego k rru k rru pomnik, który wietaw
i kiamieriaty, prokdeskone fate i burce przyz
rat podobny, postawz - Wrytko to sa, ka
pewno basmie prostego tuda ktorey potawajz
sobie prok dtingi etas i udu do udu podobne ofo
wiadania uadaty udu rru miazry nie skowro
ne

ne jak to dno stopyc' moina. -
 Kto's siegnie' ouych' ubiegtych' czasow. ktore' niczem' odtonic'ke
 byc' nie' moga'. - Te' cuda' opowiadane' Boga' tylko' przypisac'
 moina. ktory' wszyski' jak' rowniec' i'ke' szaty' ulub'onych'.
 a' czas' tydzien' wiekrow' nadat' im' radziwi'ajscie' postawy' w' jallich'
 jedni' widziec' moiemy. -
 Nic' nam' ten' pan' nie' opowiadaw' o' zamku' a' ju'z' go' powi-
 notes' przenowata' franc' szibellanowicz' milic'no' i' skromnie'
 jakby' lekata' sie' obracic' tego' ktorego' przed' chwila' milic'ozym'
 oryginalen' namwata. -
 W' ktorej' wiec' moie' it' dalej' opowiadajacy' w' chwili' zamku' wy-
 sie' to' karmen' onowic' sie' gwinnu' to' klasnej' pamieci'. -
 gdy' sie' przeniesiemy' wozary' Maximiera' W^o swego' krola'
 Antoploio. - On' to' mial' postawic' ten' namet', i' mierz' keni'
 nlury' kwi' tiale' i' rozstrzygnat' zalargi' biednych' podanych'.
 po' smierci' Wielkiego' Krola' ktorej' d'udowic' szel' w' g'iera' s'ki'
 owad' na' kronie' Polst'inni'. darowat' namet' / p'ia' szowej' szoty'
 Bogacie' szafarowic' herb' szary' kwi' ktory' przeniesat' sie'
 karax' do' swego' siedziska. - Potem' on' ju'z' k' linii' tego' ktore-
 go' sie' bracia' zaparli. -
 Tak' sie' to' stalo' ie' sie' go' bracia' zaparli' papuzka' r'niow' Alona's
 i' pan'. -
 Karax' sie' panie' dowiedzie' metit' opowiadajacy' - ale' dla' tego'
 moio' wyjac' sie' musimy' o' porze' wiekrow' w' przeszlosci'.
 t. j. az' do' Boleslaw'a' wstydliwego. ktory' panowat' w' spoz-
 wie' od' roku' oile' mi' sie' r'uje' 1227' do' 1279, a' natem' na-
 sto' przeszto' lat' przed' Maximierem' Wielkim'. -
 Na' tego' to' Boleslaw'a' Familija' szafarowic' byla' ju'z'
 statona' w' dostatk'u' i' m'g'it'wo, a' herb' swoj' szary' dawniej'
 na' pewno' jencie' r'obys' sobie' musiata. -
 Ojciec' podobno' jednej' szafarowice' mial' trzech' synow', dwuch'
 postat' na' wojne, a' najmlodsze'go' postawic' przy' sobie' by'
 mu' byl' pomoc' w' r'ymy'biatoj' starosci. - Ale' i' ten' nie'
 stugo' zapalony' r'adz' stawy' proci' ojca' by' mu' porwo-
 w' po'jechac' za' bracia'. -
 W' p'ow'oz'ku' ojciec' nie' porowal'at' sobie' ani' wspomniec'
 k'ci' w' kwi'ien' uleg'. - W' r'ur'ow'ny' probaniu' syna'
 wniat' go' na' r'ek'e' i' poprowadic' do' promnaty' w' ktorej'
 sie' r'wajowato' pelno' wojennych' paryborow'. -
 W' stada' na' utwo'znanego' syna' szary'at' bogaty' karax'
 spodaje' a' ustrojony' jenc' r'yper' k'leka' i' p'roci' ojca'
 ot'ogostawic'stwo. - Ot'ogostawi' ojciec', a' do' ot'ogostawien-
 stwa' dodaje' te' stowa. - "Synu' szary' k'w'at'ow' nie'
 sz'ambit' nigdy' najmniejsz' k'ak'at', k'to' je' nowit' k'at'
 godnym' milic'oz' Boga' i' k'li'nniego, p'iasz'oj' ity' pod'
 niemi' cnotz'. -
 M'odrian' przychod' do' wozary' wypronec', a' dwadziecy'
 dni'ego' biegun'a' wyruszyt' z' ojca' swego' siedziska

unesrac razem z sobą, wszystkie ojcowskie nadzieje
Dziwy nie wiedział ojciec ukochanego syna i kiedy na nim
myśla, i wstępnie wiarą goił, on kłedy przewodził.
Niemy Włochy i inne nagramienné krajé, wymuszaé
ze wsiad wzięcie stawy — karmiona pro dębich brzoach
swoich wróci do Ojca, by od porać na tonie jego — by mu
ofiarai iu najomniemiadane przybył postawien dwoie
głęboko w sercu kachował, i wiarę i pętnił —

Skierowaliny ani pomysłał że tu na ziemi nie uj-
rzy Ojca i ci się z nim nie będzie — Tamno był
jaka w grobie spocynwał, a duch jego cudy unesrac
ziz po krajnie Ederu cisy i dnieki krajowykennu
składał że z jego opióka, wychował dniekiego i pra-
wego mecia —

Do tego nieswogacia imenence bracia mu gólowali,
powrociwszy kuwrem wprkos, podzielił się ojcowskimi
majatkimi postanowieniami, nie widac braku jak
wróci — Wócił na koniec do krajé, i w pier-
wsna, wiadomości pcha, otrzymał bytanie od lat kil-
ku Ojca stracił — Wielka bolecia przeżył jako dobry
syn, przepięka języcz w ramienne progi aby tam
razem z bracią mógł boleć nad stralą, Ojca i rnie
ni razem skropić nim na, mochte trami —
Jwi wjechał na dnieki, jwi i sumnaki rna-
jane mu przelęwa bruhaję w nich braci ari
znajduje ich stronacych, i gny ten blice ziz rniemi
przywitać oni o ugrano, pomimo stonaceni
nię, że go nie znają, i rozharują, aby natych
miast ich opuścił — Stowem zaparli ziz go —
Takiemie nie opiranej boleci i mniocit domać
wyprzejazę, a rniej bęąc wypselnięły pmer
ktęch braci rdannu rdnicia, na kłóciem jęwe
no spomnienie bolecie ani wistierce nie ngarto —
Skjechal na ję ziz do stolicy peten nadzieli ziz
go Sprawiedliwy Bóg nie opuści —

Na przybyciem — najmrod w niostakargę
przez Broła (Bolesława) w skydeliniego skarot
rodu swego rnamiana, krol i tud w nalięgo
synu exem ziz mniocit, a skharowony podtyz
powrocił i mni wtaenoi — tak dnieki a bly
imn braterskiej rbdoni i nie nie przypro-
mizato, herb nawet kopsot ramienit
na kłóci stary — kłóci jwi dnieki piekta
swej skłoty awsi —

Dochożimny jwi do miejsca naszej przekładki,
wskit opowiadajęcy — Objeżelimny ziz wnięcy
na kłóci i ujeżelimny kuz jęwe zoz, namel,

a przed nim jeszcze dwie ogromne skały, obłożone nam
na powrocie gwiżdżące wspominał. - Niszej przystała dolina
potrypta trawa, przelataną dwi równie różnej barwy kwiatem
a stodoły jej przycynał strumień. -

Spuszczony się co chwila, na podchwyteć, małego węgorka
nacielimny się rozchować podług upodobania pojedyńco i pro-
dwoje, kroje, i t. p. dla obierania tego co komuś dawano i
być cihażem. - Ja obrotem samotną, ku przechadadze
dla lepszego skupienia molliwonej myśli do Tworcy byłem przys-
tana. Prorocznym się być niepodobnie sam i tak dążyć
narodami ku skale, na której wierszółtew ujrzałem i podziwio-
wałem. O Auguste! Przekonałem naszego w przyszłości opowiadania
Niedy tam tak szybko dostał się? miałem już napisać
gdy w tej chwili ujrzałem go jakby wrażliwym; i dawał
się, nieświeżym się, do Niebios na te dary udziwne. -

Wzrwał go z tego zachwycenia, głośno krzyknął, który i ja przy-
szedłem, nie wiedziatem jeszcze, że on i ja razem poszliśmy. -

Auguste! te słowa wypowiedziane doświadczeniem i kłopotem
dają mi poznać, że on i ja razem się wyrobiliśmy. - Mówiła ona
dobrze być przekonana, że jej prócz niego nikt inny słyszeć
nie może. - Ja chociaż byłem nie daleko, przedmiotem mnie
różnie głębiej narodziła, że dopatrzony być nie mogłem; a cho-
ciaż cię słyszałem, jest podobno nieważnym słowem. Dopiekiła
także, choć wewnątrz w sobie dowiedzenia się co dalej, z tego wy-
nitnie, że nie uważają na dymie przysłowione przysłowie
które mi przysłał jakis na pamięć: postanowili dowiedzieć
się wszystkiego, jeżeli do wszystkiego nastąpi. -

Auguste! podziwił się, usłyszałem. - On jednakże, zdawał
się być nie kontent, że jakiegoś dziwnego, minkę, nastoił, jednal.
z ręką na skały i kmitał mi z oczu. - Podziwiałem się, jak mi,
głęboko napierze i bliżko, ujrzałem ich, jak razem. -

Drogi mój Auguste, ulotni się nad wchającą, cię nad rycie
Julia, mówią, że pani baronowa farmakowa, gdyż
to ona była. -

Jeśli mam uszywać? ręką parostomył - powiedział pani
a jeżeli się to rękami i moim przekonaniem, wskazywało uszy-
wać - ten uszywać i pomawny do ręk. -

Do przodu uszywać się? Ach ja ci chcę, tu i tam być po-
szuszać. - Gdy to mówią, tam palcem wskazała
w górę - oczy bra, i ułoty. -

Opowiadając, gdy się ujrzała, mówią dalej baronowa
zdatomi się, że cię bracham, i nie omijam się. -

Milczatam, jednal, podziwiał się, kęmi, że gdy spostre-
niek moją, słowem, będzie mi w rękach, i nie ma
exute i brachetne serce. - Długo widzę, że się bardzo
zmyśla w wypracowanych moich nadziejach. -

Ty pierwszy - uszywać mi moją, najszlachetniejszy świat
razem, bo w moich pieśniach serce jaśnieje dla ciebie

bije

bije, a w moje serce twoe i nie, głęboko się w poito i już ka-
pawno wymaganem' nie zostanie! . . .

Tani niekt' prostomyśł' wymagał tego ode mnie, czego
wymac' nie powinien. Tany przysłałby x łwego
chwidowego nasłepienia i x powzięwej' tobie ty ucynt-
by po . . . — Czy nie wiesz, że nie jestem wolny! nie
chociaż kawaler poprzysięgł ośmielonej' rocionix dhiwicy
wobec nieba wiarę, i wierną miłość! —

Ty katrie' czyś zapomniate, że masz' nasza? i że mi
drownieł' po przysięgła' nie przymuszona w obec Boga
w Swiętych, i wobec ludzi, nie stonna wiarę, miłość
i t. p. a tyś przysięgł, mił' x niemilich' nie ma-
ze i nie powinien' kargać. —

Miżnie' pomyślałem, gdy w tem' p' baronowa' nie kawa
rajce' na to co jej depicero' mówił' prostomyśł' pochwy
Eita go, i najpiękniejszym' uczuciem ci serca do swoich
piersi — Na mnie, i tuż' owładniesz' całe' jej jestestwo
pragniesz' by kycie' jego wnia' się przelata — Pierwszy
to ran' byłem' w rządzicem' podobnej' sceny. — Ach!
jakie' wygłada' kobieta' owładniesz' najpiękniejszym'
czuciem', kłednie' i rumieni' się na przynian' to
znów' dray jak' liść' owicie' poruszany' letnim' wiatrym.
W pierwszym' zdaje' się, że już' opuszcza' to ziemie'
miejska'nie w krótki' błędnym' — rzekł'byś, że to jest' iskła
tamtego' świata! — Gdy' znów' rumieni' obraci'
jej' liść, i kycie' kłednie' i kapat' jak' kłednie' w jej
okru' czynie, ja podobna' do jaśniego' boska. — Smiało
spogląda' na przedmiot' jej' drogi. — To znów' spumona
oczy jak'by' kłednie' spumona — dray! —

O wiern' miłość' baronowa' kobieta' jeśli' nie kocha
wszystko' spumona' czego' by nie powinien' więcej' gdy
znieważana' kłednie', ale w tedy' kłednie' uczucia
w nieopisanym' kłednie' danna' danna' w kłednie'.
Tak' się i kłednie' dzieje' przymuszona' kłednie', miłość,
i kłednie, nie w kłednie' kłednie' kłednie' oddać
kłednie' kłednie' dray ach' Boie! Tu nie kłednie'
i jak'by' w kłednie' kłednie'.

Prostomyśł' zdawał' się w kłednie' x soba' i w kłednie'.
okreniu' w kłednie' w kłednie' — kłednie' i rumie-
nit' się, i kłednie' kłednie' — ja niecierpliwie' ome-
kłednie' kłednie' kłednie' bo i kłednie' się kłednie'
obojętnie' na kłednie', kłednie' i nie był' kłednie'.
kłednie' czy ona' kłednie' lub' dobry' kłednie' w kłednie'.
kłednie' nie był' kłednie' czy' ta kłednie' Ewa
nie kłednie' kłednie' kłednie' kłednie' . . .
O kłednie' kłednie' ja, kłednie' spojrział' w niebo, i kłednie'
kłednie' kłednie' —

Tani! słuchaj, oto jest' moje' ostatnie' powie-
nawienie'

[Signature]

postanowienie postanowienie jakiego w handym uciecivem
ostwieku w hrocie i ten namyśli obudzić się powinna.
Jakże więc to postanowienie? powiedz ach powiedz prędzej
rehta baronowa -

Chcę uciekać na drogę której niebrodni mówią proskomysł
inaczej statyjm się bezwrotnym Sumienie ten najdro-
szy dar wielki scigatoby mię wiecznie po spetrudnym
kłym - a chociażby tego złego nikt z ludzi nie widział
jst przeciw taki przed którym się nie nigdy ukryć nie
możta. - Stałbym się najpodlejzym gdybym choć na
chwile zapomniat że serce które wewnątrz ~~nie~~ bije pra-
kuje w sobie imię, naproisna, Kochankę, a imię jej to jest
imie moje. Amę jest taki potężny nie mna, że tylko
gryb go. Długoś pierwać, ale nigdy nie ukryć nie może
Pani! by sama widyła powiedziata o mnie gdy po wale
chwile w tym na skępi uwaga? czylibys nie uwaga
mna, jako podstęp, przewieciata, - i dodać nie! nie
to nigdy nie nastąpi!

Admirona tym dżworem, bsp. liveno chini patryeta na
pudumiot swej miłości. - Owy jej ratane krami porwały
się w stronę, w której na ucieczkę i spotręta mię.
Szybko ostarta owy chwilkę, a szemawany coś prosko-
myłowi - i taki smiate pułkajili w stronę, w której
do patryony wstata. -

Wyszedłem z mego ukrycia i dawny parę porządnych
słuzi, i napowiatem się już miękły miem. -
Coż to Pan mi najmuje się z widzeniem obłocny
napyłał mi August proskomysł patryeta w oony.
taki, jakby widział iem ich podstuchał. -

Owsem, przebiegtem już różne miejsca, i widziałem się
rachwyconym, tak cudownym obczarem jak i tu natura
postawita. odpowiedziałem. -

Radowolony napawno Pan jeste i maciej proskomysł na-
pyłał mnie mów proskomysł - i nie statyjm ucieczka.
O, nana do jakim skontent, obczarem, abym mógł nawa-
rac na taki matet trudy. - Wypose nie rozumie otaureti wiy-
cu ponosi i to bez nagrody, a ja na moje pojnie wynadyro-
drony. - Miałem powiem oczami ciata najładniejszy
obraz, który narwatem już wmyśli (spadek i woyiętko)
postawia on dwoy mojej ra woi, aie, mię Pan w te strony
pragwiost. Imię jego widem w panizim proskomysł.
Kronumiat mię widzi bo rehta. - Mię nastawitem
na taki, w dnie wiec jaka mi Pan owiadca su. - Woyi
mi jedna taskę, która, prwiec bęz. -

Wypose odpowiedziałem i wywozia -
Nie taki wiele ja tu nadyam mówit proskomysł - ale
czego nadyam ma być swiętym obowiązkiem do try-
mania obietnicy. - Choć mówit dalej abys pan
gdy

[Handwritten flourish]

gdy bzdurca malował obraz pięknej natury jak u się przed-
stawiał, nie wbił przypadkiem czoły twój obraz i ciebie
pamięta. —

Dobre od powiódzianem przyrętkami to sprawi świeżo
i uscisnątem go serdecznie. —

W najlepší harmonij i bliźniemy się do naszych
towaryżny którzy zabrań w jedno miejsce dawali
się tylko na nas orestować. —

Do naszem przybyciu, powstały wesole śmiechy,
wskazy dawali, zronać ile się radości wieni i przechadli-
ja jedli tylko nie smiatem się. bytem bowiem w stanie
długiego namyslenia nad tem co w widział.
Pani z Buronowa smutna opodał smect nadana się
i, rypując to kwiateczki to kacie, które rorax niwru-
ta. — Nikt jednak owoz smie i prostomyśla nie,
domyślał się celu jej smutku dla tego przybliżytem
się do niej i jako mi nie wiedzący staratem się ją
w napelikatni jej wyprawił waweselić. — Po i kłoby
się, nie hitował nad obrazem starości? ..

Już stonem umiata i naszego tworywku a w miejscu
jego okarato się blade światło krzyżca. czażer
już tylko dał się styrec w tenie glos płaszał smu-
kny i meinamy, jakby chętały dać rana i nie przyro-
dzenie, nie społeczo, że wkrystlium w grobowej ciury
ale w krotce spowenie. —

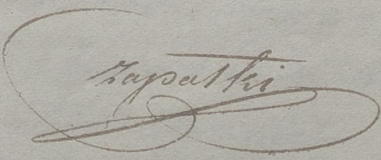
Jeżeliśmy krexona byerstrami przijoma wotka-
mi, że spaceru do jiac Jesure do farmutowa posilić
się dobie, kolauz, a przyniej spetnie i ilich węgryna
na zdrowie i olemianka. — że jakos na naszym wodku
u potorywe mitorenie ppanowato, w padem w namyśle
o pięknej okolicy, ustrojonej w najładniejszej widoki
i pamiątki. Pierwszy raz to w rypie przyrętkami
się spowiatem serdecznie, modlitwa, modlika, trawoz,
przy moim Tworcy. — Och, bo kto kolwiek widział
ke wogorna pokryte krexami ke doline która
prelina Prądki, ke na kwiencie straty nieboty-
ne, ten się choć na chwile wyciunękut usunęli-
wiony. — Przejelhalimny na ręcie do domu-
gure już gotowz kolauz, nastalimny, już kłoby
raz powozety się kance i inne rabawy.
Nik bytem usposobionym dnis do wkrystkiego
co się wewotowiz, niemyśle, kowie, jakto ci ha-
chem w rypawny krapelusz, ugniatem się
to ofien — potrućwony wskellie kance
i rabawy. —

Nad podkiewanie nastatem tam p Augustu
z prostomyśla i już miatem raz powozac nim

gawędke

gdy postanowił a poręki przybywa a bitem i oddaje go pro-
 stomyshowi. Odebrał go kaptacil i rabiwał się do chylana
 gworocit liat by go rozpiększowaci, pierzagna orarna, -
 Ałowoga jakas nowina nawotat i dragoz refia obwarowaty
 pinto przecyklat kilka wyprajow rblawt, a wyspowi-
 usny se stowa, Amro droga, ja się tu bawie, kiedy by
 umierac, powiost blednym w rrolamr po potroju
 glos bolici wydart się a pierci jego, i part bez kmy-
 stow. - Tak mi się zrobiło tego którego kystem od nie-
 jaktiej chwili najwiskarym przypacilem. Prako-
 walem go jak byłem mogłem, i przecier dni ki Progu
 w przeciugu potgodimj ocidnit się, jakby se smi
 pomekac bozy - i rapsyat mig co się to zrobiło. Nie
 smiatem mi przypocinac. On jednatk mosi mig bym
 mu powal ten hit. Morywitem jego probie nadodyc
 lecz gdy odebrał go rroki moicki spojrat na plamo
 i w tade mi mogac chylac rrekt. Janie Wojciechu
 kym mi narowe imieniem uisawwat, bazy tarlowo
 przecyklat mi ten liat caly kytko jak najwolniej -
 Masz dobre salachetne serce będniesz adpuwac umiast
 ofiarowac mi enagtkę tej przajawni kloraterka nad
 ciernięcym wywitka. Dowiesz się tajemnicę mego
 serca a tego lihu a później wskrytko ci opowiem
 nierz postę na tym kuletem który mi ma być
 wydatki jaker obropna smiere. Ale o Proie
 wielki ona nie umra. ona ryc muru ja jez
 brami smierci i Tobie okupie. Tracnaś jatakac
 taki niem go niemogt wracen a postb uspotwoic
 Pomysłatem wraai to być imitosem kxana
 w dki siejzym wraai. bo itwita, to swizle wraai
 Onisioj wymniwa. gdy kym exasem ten o to
 cierni. Chociaż jego wkochana ryc jenera moie.
 Napotwit się przecie rasnowosty. Wten was chca-
 tetu wraai liat i przecyklat będc jwa mi jatk
 upowamimny, lecz go widac wloty w kierek
 bo walek nie mogtem. Poiniej się dowcam
 swraai mi przypocinac i poskietu apac.

2

Kaptacil


2.
Laputki.

Pytaj się twego serwa, kiedy chce i gdzie
inny, ale dzisiaj następnym razem

Nasajutro, gdy się obudził jini nie było go proskomyła
wyjechał, - doład jedniak mi nie miał powiadzić.
Wstąpię do domu i kilka razy do owych wypadków: i ja
czynnem być spokojny, gdy jedna rana, wchodzi do mnie
męczył w polu barony, siagaj kwary, i namie
chajęcem węgrem. - Był to Alfons Wyrzutowicz.
Nie kontent byłem z jego odwiedzenia, i datem mi to
potracić. - Nie rwał jedniak na moje, nie chcę, ale
natożył sobie fajkę, zapalił ją - usiadł narownie
i smięć się rakt.

Wiesz też pan co się u nas stało?

Nie wiem od powiadziatem. -

O loxi ja rarak! Panu opowiem rakt Alfons Wyrz-
utowicz. - Przed wczoraj wyjechał proskorzeinski
do miasta M....., podobno do tam w której co pięć
kwest w rakt z ludami napamac się. - Kostalinu
w domu, ja ze spani proskorzeinska do Apollin
i panu pochtebucha. - Co byłto wyjechał, rarak
Apollin nachorował na głowę - i potrzył się spać.
Mnie wysprawily twieki do Stod. - wyprzedem
nibyto, a podawany trochę na świecie, wrociłem
cicho do pokoju w którym już nitogo nie ra-
statem. Idę więc do drugiego i tam pustki.
Wszu kta to jedniak obywatel cicho - pro-
skorzeinski jawa Salonita i rmiemam prosko
do przystętego pokoju. Drzwi były zamknięte,
bez waz pochylitem się i drionka od klucza
robaemytem. ha, ha, ha, Tu nie dokonany
opowiadania smięć się jak walamy.

Y co's to robaemyt mój panie zapytatem?
Ha, ha, ha, nie - nie mogę powiadzić, pan
się sam dowiesz.

No, ale co's proscie? zapytatem pod drugi raz
Wyrzutowicza.

Ten zamiast dokonany co się stało w owem pokoju
do którego drionka od klucza naglądał, jak się sam wypani

powiedz jak dalej mówić. -
 „Przyjechał Przechreński wieczorem do domu, Nikt
 nie wspominał o uciążeniu pana Appollina, i ja
 też nic nie wspominałem, bo rozmawiałem z nim
 to już wszystko skryto. - Dziś rano była w nocy
 już wszyscy leżeliśmy czekając rychło zym błogiutki
 nasre powietrze. w tem Appollin chcił świecę
 zapalić, a nie mogąc znaleźć zapalnika - wołał,
 i poszedł prosić p. Przechreńskiego o zapalnik. -
 Co byłko wśród, i nie wiem czy odebrał o co prosił, gdy
 ktoś piorunujący Przechreńskiego dał się słyszeć,
 „Czego tu chcesz panocy do mojej izny, jerruxe jak?!
 Niebył Pan wiecziat, mówił dalej Wryskhowiecki
 co się tam dzieło noc całą Przechreński katal jał
 szalony jego żona mdalała - a pami psocłobnicia
 parę szlachanów dostalała. -
 Byłby jeszcze ciągnął more i woję powiadać i nie, gdy
 drzwi się otwierały i wstawał do potłojki postaniec kha-
 kha, od Przechreńskiego i mni nie kładowa dorzeka. -
 Przechreński je - były to naprosiny na obiad. -
 Karol przybył, powiadał postaniowi, a gdy ten
 wyszedł - odebrał się jak mógłtem najprędzej i po-
 spieszyłtem tu wiece kłobrody. - W godzinie naj-
 dowatem się przed dworcem, a w chwile w potłojku.
 Pan Przechreński robażywszy mnie nie mówił
 jak przedtem o interesach, na które wyskładać
 najprawniejszy byłby uszy sobie psadytak aby
 byłko bezbożnej rozprawy nie słuchać. -
 Robażywszy miż wiec, kłrytknął, jakoby napit
 wargat. - Ach panie ja się rabię - i adwo to wy-
 mówit. - stajad na dubelkowlę stojąc w kacie
 Wbrzymatem go - i ręktem, w i to u stu kłpicy
 pan robisz? czy cheriatostoniewnie miec miec
 świactkiem gdy sobie życie bżowiec odbiera? -
 Czy to mozgu swego dla mego przypicia chce
 Karol

Karol

Siarać jakże przysmarzek kuznarowi i porządnie?
Dobrze, natrymamy się ręką, i poskowić subelbowe,
w kacie, a usiadłszy na sofie ulubionej, na której
od rana do wieczora, od wieczora do rana codziennie
zwyczaj spoczywać. Opuścił ją, tylko w tedy
gdą do obiadu lub kolacji, i naćmi dano,
albo gdą ręką ręką oddać Bachusowi, co węgło
bywało, powstawał ofiary ile proci, mości
kobiego i woi kłopot.

Widać więc na wspomnianej sofie, a pochwała
mitoxenia powiedziać.

Ach ja żyć nie mogę, jabyśmy oszalać!
O coś chodzę, pręciwie, proszę mi powiedzieć
O co chodzę? o co chodzę? na pot i ptactwem
wymawiać, i pręciwie, i chodzę mi więcej
jak o życie. Siarać moja, siarać nie procha
nie!

A ty chodzę? Pan jesteś o tym pręciwiany
napytatem?

Moiu Panie! jestem pręciwiany, nawet
bo widziatem, jak ten tajeak wkoraj wicie
exor, przyręć do mojej rony, nihy o napadku
procie i kate, dłużej je odbierać, dziem murwać
w stać i rajmę.

No, i coies Pan widziać napytatem?

Widziatem ja w kłopot w mojej rony.

Ej, a toś Pan podejtniwy, i bardzo ja widać, mo-
nie wypadet, i dany, i niemu nie napadku
napadku, moie w kłopot, i by je powberać.

Co tam mi Panyskie, i oramać kłopot,
powiedzi mi, i reszta, coś katego, wby nie
pręciwian mogło. — A bytays, i wzięty, gdy
byś mi pokazać w skarać, i nie na błędnej
znajduję drodze! nie mogę mieć i kate, nadziei.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Steniz

„Kemi stouy w onat Pan August prostomyj w tej
 chwili - powraciuury widac' pocierony od tej kłose
 nie dawow jak wspominalem wyprusem srodiale kan
 serdecznie optahal jako umierajaca. -
 Mial on nawoze na ustach i wpercu to Boskie
 powowrenie, choiaz miody, przyjez widac' to sta
 ropolskie slowo, ktore czy przy powitanie, czy przy
 pozegnanie, i w kadem wypadku wyznawiane
 bylo, a proziej uscisli lub elybiatalne powitania.
 Dzis by wotep i nie mozie byto: gdyby miodzie
 niec dobrego tonu mial i os podobnego wykre
 przed dygami - spe! jakoby to wygladalo przy fraz
 skleroznych krewierkach, i utrefianych wtorach.
 Nasz prostomyj mawiany przez to orygin
 tem nie porucit jednaki tej modlitwnej a krolkiej
 mowy, ktora czestobroci i pokoj w domu przyucit
 jak sie karak praktonamy. - Mymowiad je
 tylko cirkaj lub glosniej podlug tego jak byt we
 woty lub smutny. - Wladnie we mnie ko proz
 konanie w kbowidit sie wrout od swij i Anny
 pweisawny bo xjwo, glosno pochobotit pana
 Lastepow. - A ja namiasz odpowiedzi i mi pyste
 jez nawet jak sie ma metitem tylko, Niebo nam
 Ciz lu sprowadza przyjacielu mity - bo sadaje mi
 sie ze w swytko bedzie dobre. - Prochany lu jakis
 w domu Paristwa / Prochtrainskich - a ralem
 bez pytania da czego, o powiadit bez to wrogolne
 rdawenie ktore miales przed paru laty z napath
 mi. - Mieniy ze mowisz nawoze prawdy, wienye
 ci bezieny - a proziej dowiesz sie zremi kate
 z gory na padem wacicie. - Ochorciury sie
 nas do Prochtrainskiego powidziatent, postu
 chaj Pan opowriadania pmaratnykula, a
 uchawnyx ze cie to w prowadzi w tabi reit -
 w kotem napawno pomylisz na blednym
 umiemanie

umieciau o kwen przedziwne -

Dobry prostomyjst karak sie wxiot do opowiadania
wypadku swego - a ja temu czasem uwaratem kwiacy
drob. obecnych ktore u niej opise -

Teraz postuchajmy opowiadania - Prud paru
laty smowit August Proskomijeb, bytad u pan-
stwa R..... do ktorych sie przywiazatem dusza, caca

Mieli oni cokolz przynaj jak Amiat, ktora w swyjskie
przyimoly najwolliwaziej kobiety ponadate. Nwratem
je i urajimnie bytem kochanym - Podziom jednat
o tem wspomniec nie mogtem, a to x przyerzmy, ze

moy majsteli oprowit kiltad sukien i innych potrzeb-
nych rzeczy, wywolit u niej xera - Pannas i magta
smiato potowic obok jedynki z prawej strony, piznes,

a kalia summa gotowiu sienskiego grosza stanowic
ta jej wyzaly przag - Wziatem wize nieogebione
przepaic dziedzic, niez od panu zerca i myjali mwiech -

a to, przepasac, byly kytke jak mowitem jej sto ky-
sicy, a moja bieda - ktore nigdy na rowni slana cka-
ba, nie moga - Chciatem zena kwiacy sposobi ja -

ktorem niez nieba nadobnety, by kytke raskiwic
na wrglody jej rodowic - Staz sie wsiach domu
najtrostliwazym o ich dobro - Uwarat ko Gzic

Pan R..... i axiby lepiej przekonaac sie o mnie
sam czele wyjedrat - by kym sposobem dat mi
wizstare pole do rozserzenia mych, raziwo wgw-

spodarstwie, ktore mu sie widac radowaty dobre -
Powrocayc on x jalkiej parodniczej wyziowic
kawie mi serdecznie dziakowat, a czele przy-

tem owaradenat nawet, ze nie ma w domu jgw
nie, czeleby mi sie mogt wywodzic -

Wtedy dziakowatem mydla Bogu mojemu,
i prosilem o jedanie nowych sposobow, do zastawienia

jerare na wizstare, w dziznowie, ktora by
wypracowata demu skarbowi, o ktoremu
wszystkie

wszystkie

Wszystkie chwile marzeń.
 Przywiązanie moje codziennie wrażliwość i ja sta-
 walem się więcej a więcej troskliwym.
 Panna jednego wyjechał Pan B., swoim d'ny-
 czejm i miał powrócić na jutro w nocy. Na-
 jutro też stręga siedzieliśmy w salonie, ja, Panna
 B. i Panna - oczekiując na przybycie
 Panna - Tuz północ bardzo było, więc powiedzia-
 wamy sobie wzajemnie doba we rozewliśmy
 się na spoczynku - ja nie mając w pokoju swym
 kapatek, zabratem satkowu i satoni - aby, jak poje-
 dzie Pan B. o koto mego obna kapalic mi
 świecę (bo mówię we wszystkichu chęciach i nastu-
 żyć na jego przywiązanie) - To byłtem się z kaco
 myśla, spać i przed jej jak kiedy zasnąć.
 Niedługo słysze hukot powozu - poruwam się
 i bieża - satkami kapatek - nie ma -
 dołem rybostim, przebiegtem myśla - na to
 własnie że to ona wsiada kapawna, przez
 troskliwość - hym rozgrany nie wyskoczył.
 Bytem już prawie tego - bra w okienności dla
 u kochanej w mego obna bieża - a o koto wyje-
 jedzę do pokoju - jessore do saty - bierz kapatek
 pale świecy - koczym zdziwtem wyje - Panna
 Panna B., wybiega satki re swiatlem
 i spodykany się wшыsey troje w najwiz koczem
 koczem. Przybyły był byłto u brany -
 nam zas wiele bradowato - bo kocham nas wy-
 sło swieru i pod kotory - Satki było me-
 je potoremie -? cwałtem się być niewinnym
 wobec Nieba - ale w innym być mo-
 gtem wobec ludzi. - i Najwiziej jednak ma-
 twito mi to że mogtem nie byłto nie na-
 wiec "sięgnąć" jego - ale mado stać się przy-
 czyną

Byłoby wiadomą niegdą w matrykulacie? -
Tędy było tylko takiego otwierania jak Pan R., z roz-
sądkiem i najprinniejszą brwią, by nie wyprowa-
dzić nas z wielkiej awantury. Miał już z panem
wszystkie powody do obwinienia jego - i zony swej
spotkawony nas w drugim stanie na drodze
jadącego pociągu, a do tego w takim pomieszczeniu
jakbyśmy dopiero z bronią, spętali.

Pan R., z marszowym się tylko przeszedł
nie ręką ani słowem. - Nocą, w obryzanych
myślach przegadaniem, i oha nawet nie umiemy
wsty. - Przewidywa się - ubrałem się wreszcie jak
zawsze, i ockliwatem, ręką łokaj, na prosić mię
na ławę. - Przyjeżdżając na siebie, i ja w ostatnim
pociągu, jakże raty pociągu. - Osmielito mię jedyną
taśkawe (nie wiem czemu) powitanie jego - a ja
chwytawem miterem i ment. "Mój panie Augu-
ście, powiedz mi tylko szczerze, jakim to spo-
sobem stało się, że ja wczoraj tak widziwnie was
zastatam? - Tu skowrył, ręce wsty tylko
obojłne spojrzenie na swoją żonę.

Nie dziwnego odpowiedziałem, obys tylko
taka szczerze pan wiadom, jak ja mu szczer-
nie opowiem.

Sobrze ręką, widzę, że się bardzo pomysłtem,
a by się marlowił naprawdę chodzi ci
mój Augustie o moją spokoju. - powiedz
wzgi powiedz mi na wole swoim wy-
czystatem, że to w powiesz, że nie prawdą,
a ja muszę przeproszać żonę, i moją żonę
smiać się serdecznie.

Oproszatem mu wszystko jak było
bez narumienienia się - bo w mej duszy
stała istota pewnej w tym względnie nie

wiadomości

Stuchal mię uwaga, i widziałem też w jego oku
 Anna ciska ich ptakata - a znowu to jest: panie B.,
 powiedziata, gdy mi słowienę opowiadanie
 »Witkisa Kochanę panie Auguste, do czego
 to twoja troskliwość przyprowadzi nas wsty
 stkię mogła - gdyby rój meji był inny.
 Anna najłepia z siebie powstata i powie
 dziata ojcu, że wieła w samej osocy kapalki
 odemnie i że przed godziną, nim przyjad
 oja na stanit - to by to, bo nawet o 12ej dopiero
 rozestlinny się z sobą w Kłose w okietki
 walimny przybycia -

Witkac to Pan B. powstał jeszcze
 i nie oszta, biał, a wstajac mię serdecznie
 rekt - Wierze Ci Auguste, wierze!
 Po tem poszedł do łony i w najwistkrych pie
 szostkach odrestu ich.

Ach! prawda, że to męgodmijne podanie, na
 wota Pan Procebraciński - i tu o powieści
 swojej, scene panu Augustowi jako mu się
 tej uocy przytrafiła.

To też właśnie rekt August prostał mię,
 Pan Dęnie Kochę, kimniejzym - i sawaręc
 to dobrze czy też pani podaje kapalki i spytka
 nowi w ciemności nie roznieca ich po po
 dlatce - Kłose on był przymuszony abierac
 a że lepiej słowacy co podobnego wytkornić
 i wże też i jego w takiej postaci nastatę Pan
 Taki mi ni też właśnie się Thomasa, mowit
 Pan Procebraciński - a nawet i Pan Wę
 cię już na tę myśl przychodził.

Maś Pan więc jasny dawod, inie potre
 bnie się martwić, kiedy ja na obmyś
 potrafiem przypuszcic podobny wypadek -
 mawit August.

Lu

Ta wrażliwość się pod ręce wyrobiła.
Przez czas w którym pan August przeskonął swo-
wiał swoje pierwsze zdarzenie, pan Procebrzeński
miał, w pierwszych pokojach, w których wstąpił
sięgnął do najniższego poziomu. Stł-
chając, takie opowiadającego -
nie nas już parę razy stymulował ośmiu wypadkami
gusta, mało znaczącą uwagę, a niepotrze-
bowawszy stuchając, i wracając, na osobę
siedzącą. - Pierwszym na którym moje
oko spojrzało byłow Appollin przypryma
byłuchatarem, ten i jego klinika w domu
a który właśnie w przed pod czas opowiadania
sich usiadł w kącie. Był to człowiek tego ro-
downy - Bony jego wieknie dodawały blasku dość
regularnym rytmu kwary. Adawał się być
spokojny, i byłko między wieknie, tłumit we-
stobnienie - albo wroki, które, który, jak
uwarianem na karku, rękami, spotkał się ze
spojrzeniem pani Procebrzeńskiej.
Saley na sofie siedziata dopiero wspomnianą pan
Procebrzeński - Na jej kwary, malowata się boleć, której przy-
czynę, kto był, - trudno mi tak przypisać, przewidzieć, tembardziej
ze somi, potężnym na porażkę, tego rodzaju, uwarianem
moralne. Pytaj się, twoga, wia, między chęć, ładnie, innymi
a, bezwzględnie, najlepszemu, rzucisz, - Zostawiam wolnej.
Stem, sądowi, innymi - ja nas, powiem, nie chociam, nie cho-
ciami August przeskonął, opowiada, swoje pierwsze, zdar-
zenie - nie, można, go, ponato, i innymi, zupełnie, poro-
wnywać. - Olori, kwara, pani Procebrzeńskiej, wyro-
kata, boleć, krwioj, okamności, w tomy, rozmiarowane
i, mniej, więcej, w wieknie, omy, nie, białe, w których,
bra, łoniąca, jak, perła, omy, w poranku, majawym, i
cila - kwara, się, łąka, ale, bez, najmniejszego, rmar-
bo, do, piwo, 25^{te}, lato, liczyła, worykto, to, dzie-
swe, gotniej, była, je, wygnito, justinaz, i, zachwycaj

ze na jej widok! nie wiem, czemu wisi w górnym ką-
cie, i gdyby był byłam usiadł wstawce któraś
dzieci bawiac się, przygotowały jakby dla mnie!
byłby ulaskił projektem obrazem piękności i na-
robił nowego katastrof.

W tej chwili siedziata nadumiana przycisnęła
do siebie kłosa, w czepcu na głowie. Czy jej nieco
kryzys, utraktywały się, ktoś kłona, któraś
w jednej chwili przestraszczać się morie, w byciu
jakżeś to i namiech serdeczny.

Często bidańka, uległa tej zmianie, nie wiedząc,
że gdy się rozsiwieje staje się obażytem! wów-
czas cała skóra na twarzy wija się w wally,
a przez otwarte usta morina w do gardła prze-
biec. Prekuzja, jedyną posiadat w wy-
stępu stopni. Młot się gata, po labo-
do jednej chwili, nad drugą dostawata nowo-
kodzi, by kłosa w otwale powstałych jej na
przewie głowy przyniesac.

Siedząca, wybita, mijając na przeciwnie kłosa
a spoglądając w nie, i usmiechając się sama
do siebie, zdawała się pisać i wymieniać
dopiero w rozmiarach.

Jestem nie skonstruowanym mojego poglądu nad pa-
rą powstaniem osobami: gdy dawno macie
obiad na stole; powstaliśmy w wielkiej po-
wagi, i każdy bez ceremonii przed pro-
waniem i sobą, był to swa, wstawa, mył
że nieodległa, wexcivych i najgorszy
kosa myśli: - Tak nasieśliśmy do stołu
spokoju i w najniższym młotem.

Kadeubi

Nadzieję i ogrodu i panowie, prociwciński
i Augustyni przostawiają, a ja karaw ujrzałem
że pierwszy zupełnie przeciwny powołał.
Na jego błoty w wypadkach karmienia
bywał blado popielaty przyszedł zupełnie do
pierwotnego stanu sił: siedmiesiąt lat
które przedchwiła, doznał nim widzieć było m
inał korinity się odwieść lub piękna się i inij.
Starym najadliwym amawniej, bo w sukcesy spo.
starego i nie powraciny August z amawie rogi
skarcim, niezabawie, a talowim i inij
pawit. — Dobra ostecyina ku przeciwnie
nie mogąc jwi atwiej wytkrywać powstak.
a użwoski rżaz kony, catował że trawij prowno
o przebaczenie, o rax i para i spollina.
Wytkwał to przebaczenie na swoje i inij
nie mogąc mówić, bo w pierwszej chwili by
by wypadki rozumu i domu, a talowim
wsley przebaczenie, nie był to że nana do prze-
pawit, ale jwice prosit by domu jego nie
opuszczał. — bo to widzieć mówi Stary
" że karatti, że karatti, ach żeby je o jwice
porwali!"
Jaki atwego będzie kwat ten pokoj prociw
Augusta przostawiają w niecięży nie wcin
klas nas o ten przebona, bo ich i nada
nie opuszciny, ywaszej powstak.
Teraz gdy się obin stowawit i rojw i na
stwierdony choćby to był to nadwacicie
orkery godziw. Jednak prociw kitoie rosta
my wolna, chwile, statkowajomy się
matkowitw. a ten oracem jedimij na
wirytę. —

H. Kowar iuia 27 Grudnia
1860

August Mellonier

3
Wirytę i pojedynki
nastąpi



